Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 11 marca 1911 Nr. 58

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petito 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kopczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Krakowskie nauczycielstwo a wybory.

W nauczycielstwie ludowem szkół krakowskich nastąpił rozłam. Powód do tego dało „Ognisko nauczycielskie". To urządziło — jak donieśliśmy — dnia 3 marca Zgromadzenie, na które zaprosiło i niečłonków. Zebranie nie zupełnie się udało, bo na przeszło 300 sił nauczycielskich przybyły tylko 43 osoby, przeważnie członkowie „Ogniska". Zatwierdzono mianowany przedtem ścisły komitet wyborczy z 7-miu osób; stanowią go pp.: Gincel, St. Nowak, Rubak, Wohlmut, Liliental, Kłosiński Ant., Horaczkówna. Są to wszyscy członkowie „Ogniska". Interpelacyi ks. kan. Wądolnego i innych, by do komitetu powołać poważniejsze osoby (także dyrektorów i dyrektorki) nie uwzględniono. Uchwalono też, by „Ognisko" przyłączyło się do p. stron. demokratycznego; nieliczne nawoływania, by iść wspólnie ze Związkiem ekonom., przebrzmiały bez skutku. Mimo to jednak „Ognisko" wysyła na dzisiejsze (piątkowe) Zgromadzenie Związku ekonomicznego 5-ciu delegatów.

Nauczyciele poza ogniskiem będący i nauczycielki ze Stow. nauczycielek zwołali na 9 marca do Czytelni katolickiej Sienna 5 zgromadzenie, na które przybyli prawie wszyscy dyrektorzy i dyrektorki szkół krakowskich; ogółem było 82 osoby. Przewodniczył dyrektor szkoły Scholastyki p. Gettlich, sekretarzował dyr. szkoły wydziałowej p. Szulc. Dyrektor szkoły wydz. na Kleparzu. p. Parczyński krytykował postępowanie „Ogniska"; inni mowcy, jak: ks. Wądolny, dyrektorka szkoły wydz. p. Pogonowska, Zięba, ks. Kraupa, Syc, dyr. Szulc, Szczuciński przemawiali w tym samym duchu.

Na tem zebraniu uchwalono jednogłośnie:

1) Nauczycielstwo krakowskie z poza „Ogniska" i nauczycielki ze Stowarzyszenia nauczycielek uchwalają przyłączyć się do Związku ekonomicznego urzędników etc.

2) Delegowano 8 osób na zgromadzenie Związku ekonom. na dzień dzisiejszy.

* * *

Jak widzimy z powyższego nauczycielstwo do wyborów nie pójdzie solidarnie. Większość nauczycielstwa idąc za hasłem, wydanem z „Ogniska", głosować będzie na listę „Nowej Reformy", mniejszość pójdzie łącznie ze „Związkiem ekon.". Wybory w Kole inteligencyi zapowiadają się w tym roku ożywione jak jeszcze nigdy nie były.

Termin wyborów.

Wybory do Rady m. rozpoczną się dnia 30-go marca. Jak słychać, ze względu na zaciętą walkę i niepewny wynik wyborów w Kole inteligencyi, najpierw zarządzone będą wybory właśnie z tego Koła, wbrew dotychczasowej praktyce, według której inteligencya wybierała na ostatku.

Z Koła polskiego.

Wotum zaufania dla prezesa. — Apel ks. Pastora do zgody. — Sprawa Żulińska. — Sanacya finansów krajowych. — Regulacya rzek.

Wiedeń. Na wczorajszem pos. Koła eksc. Korytowski zwrócił na wstępie uwagę na artykuł w wied. „Zeit" napastujący Koło polskie i prezesa Łazarskiego (jakoby większość Koła była zeń niezadowolona). W interesie godności Koła należy wystąpić przeciw tym niegodnym napaściom, manifestując najzupełniejsze zaufanie dla naszego czcigodnego prezesa.

Koło uchwaliło wotum zaufania prezesowi jednomyślnie wśród burzliwych oklasków.

Następnie Koło przychyliło się do wniosku komisyi parlamentarnej, która orzekła, że zarzuty, podniesione w „Die Zeit" przeciw pos. Starzyńskiemu (z okazyi udziału w radzie zawiadow. w Schodnicy) nie zasługują na reagowanie.

Pos. ks. Pastor zwrócił się do członków Koła z apelem, *aby zaprzestali wzajemnych napaści* i gorszących walk między sobą. — Na ten temat wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, w której zabierali głos posłowie: Bojko, Szajer, Stapiński i Ptaś. Dyskusya ta przyczyni się może do wyjaśnienia różnych zarzutów. Prezes Łazarski, zamykając tę dyskusyę, gorąco zachęcał do zgody.

Następnie 20 głosami przeciw 11 postanowiono wybrać komisyę redakcyjną, złożoną z trzech członków, która ma wydawać oficyalne komunikaty o posiedzenach Koła.

Pos. Bieniowski zapytał ministra dla Galicyi o powody przeniesienia nauczyciela Greissa z Żulina.

Minister oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu Koła da szczegółową odpowiedź.

Pos. Zamorski wskazał na niejednolite postępowanie Rady szkolnej krajowej wobec nauczycieli polskich i ruskich.

Koło upoważniło p. Zam. do wniesienia interpelacyi w sprawie nocnego napadu na szkołę w Żulinie w lutym b. r.

Pos. Stapiński żądał, aby w komisyi budżetowej domagać się powiększenia liczby starostw, a przynajmniej ich ekspozytur w Galicyi, poruszył dalej sprawę dróg, oraz zwrócił uwagę na onegdajszą mowę ministra skarbu, który chce odroczyć na nieograniczony czas sanacyę finansów krajowych i odebrać krajom różne źródła dochodów.

W tym samym kierunku p. Petelenz zaznaczył obawy. Przemawiali ks. Rzeszódko przeciw podatkowi od wódki, Wójcik, dr Staniszewski.

Poseł dr Bujak zwrócił uwagę na małą liczbę polskich urzędników w ministerstwie sprawiedliwości.

Pos Sikorski omawiał sprawę regulacyi rzek. Nietylko w kraju, ale i w ministerstwie, brakuje techników, rozumiejących się na sprawach rolniczych. Fałszywym jest też sposób regulacyi rzek, które reguluje się od dolnego zamiast od górnego biegu.



Powódź na scenie. (Patrz artykuł).

Z teki kalemburzysty.

Postępowcy wołają, aby było wolno iść naprzód, konserwatyści, aby iść naprzód wolno. Cała tedy różnica sprowadza się do szyku.

Polityka austryacka porusza się, jak jej nakazuje Newtonowskie prawo Bienercyi.

Pochodzenie wyrazu „parlament" różni różnie tłumaczą. Zdaniem jednych w górnej izbie panuje par — w dolnej lament. — Zwolennicy wpuszczania kobiet twierdzą, że twórca nazwy był przewidującym dopiero bowiem po dopuszczeniu kobiet będziemy mieli par i lament.

Żona jednego z ministrów zapytała go, czy urząd jego jest kosztowny. „Urząd sam nie — odparł minister — ale jakże moja droga, droga droga do niego była!".

Przyjmie się, nie przyjmie?

Nigdy może jeszcze próba wprowadzenia w świat jakiejś nowej mody kobiecej nie wywołała takiego powszechnego zainteresowania, jak to się dzieje obecnie.

Przyjmie się ten strój, nie przyjmie? Oto pytanie, które nie łatwo rozstrzygnąć. Nie przyjmie się! — woła do swoich czytelniczek, znana w dziedzinie mody współpracowniczka pism paryskich pani Irena Bonheur, występująca bezwzględnie przeciwko tej modzie antykobiecej, antywdziękowej.

„Jestem aktorką — powiada Wiedeńka, pani Eliza Galafres — więc myślę zaraz o teatrze. Czy szarawary mają widoki, ażeby były noszone na scenie? Nie sądzę, żeby moje koleżanki zechciały je zastosowywać w poważnych rolach.

„Szarawary powinny należeć do tych części toalety, które kobietom dają niewiele do roboty, powinny pozostać tym wygodnym ubraniem, które najlepiej nadaje się do sportu. Czy szarawary okażą się równie wygodnymi, jako toaleta salonowa, stanowczo twierdzić nie można, gdyż nie trzeba zapominać, że krawcy i tutaj nie zaniedba-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

57 (Ciąg dalszy).

Przebyło najprzód łąkę, potem, pędząc przez role, wyrzucało kopytami rozbryzgujące się na wszystkie strony bryły wilgotnej, tłustej ziemi, i mknęło tak szybko, że zaledwo można było rozróżnić siedzącą na niem amazonkę.

Juliusz osłupiały, nie ruszał się z miejsca, wołając rozpaczliwie:

— Pani! Pani!

Ale hrabia wydał z siebie pewien rodzaj pomruku, i, pochylając się nad karkiem ciężkiego wierzchowca, pchnął go całem swojem ciałem naprzód i ruszył z taką szybkością, podniecając go, wprawiając w szał głosem, gestem i ostrogą, że olbrzymi jeździec unosił, zdawało się, ciężkie zwierzę swojemi udami, porywał je, jakby chcąc wzbić się na niem w powietrze. Pędzili z niepojętą chyżością, rwali prosto, przed siebie; i Janina widziała w dali dwie sylwetki, hrabiny i jej męża, mknące, mknące, coraz mniejsze, zacierające się, niknące, niby goniące się, przepadające na horyzoncie dwa ptaki w pościgu.

Wówczas zbliżył się Juliusz, zawsze wolnym krokiem, mrucząc z miną wściekłą:

— Oszalała chyba dzisiaj!

I pojechali oboje śladem swoich przyjaciół, którzy się schowali teraz w zagłębieniu równiny.

Po upływie kwadransa zobaczyli ich wracających, i wkrótce się z nimi spotkali.

Hrabia, czerwony, spocony, uśmiechnięty, zadowolony, tryumfujący, trzymał żelazną ręką trzęsącego się konia swej żony. Ona, z twarzą bladą, zmęczoną, skurczoną, opierała się ręką na ramieniu męża, jakby miała zemdleć.

Janina zrozumiała tego dnia, że hrabia kochał szalenie.

Potem, przez cały następny miesiąc, hrabina była wesoła jak nigdy. Przyjeżdżała częściej do Peuples, śmiała się ciągle, całowała Janinę z niepohamowaną czułością. Zdawało się, że jakaś niepowstrzymana radość wypełniała jej serce. Jej mąż, niemniej szczęśliwy, nie spuszczał jej z oczu starał się co chwila dotykać jej ręki, sukni.

— Jesteśmy teraz w całej pełni szczęścia, — powiedział pewnego wieczora Janinie. — Nigdy Gilberta nie była tak dobrą. Nie wpada już w zły humor, nie złości się. Czuję, że mnie kocha. Do niedawna jeszcze nie byłem tego pewny.

Juliusz był także, zdawało się, inny, weselszy, nie taki porywczy, jakgdyby przyjaźń dwóch rodzin, każdej z nich przyniosła spokój i radość.

Wiosna była niespodzianie wczesna i ciepła.

Od łagodnych ranków aż do cichych, przyjemnych wieczorów, słońce budziło całą powierzchnię ziemi do nowego życia. Był to nagły i potężny rozkwit wszystkich płodów równocześnie, jeden z tych nieprzezwyciężonych naporów soków, jeden z tych zapałów do odradzania się, tak, iż możnaby myśleć, że świat się odmładza.

Janinę jakoś dziwnie usposobiło to budzące się życie. Wzruszał ją nagle widok nikłego kwiatka w trawie, opanowywała rozkoszna melancholia, upajające marzenie.

Potem, owładnęły ją rzewne wspomnienia pierwszych czasów jej miłości; nie, żeby w jej sercu odżywały dawne uczucia dla Juliusza, nie, to się skończyło, skończyło na zawsze; ale całe jej ciało, pieszczone lekkim powiewem wiatru, przeniknięte zapachami wiosny, burzyło się, jakby pobudzane jakiemś niewidzialnem, czułem wołaniem.

Lubiała być samą, poddawać się działaniu gorącego słońca, cała pod wpływem rozkosznych i pogodnych wrażeń, które jednak żadnych nie wywoływały myśli.

Jednego ranka, kiedy tak drzemała, wstrząsnęło nią przywidzenie, przywidzenie nagłe tego słonecznego otworu pośrodku ciemnego listowia, w lasku koło Etretat. Tam to po raz pierwszy uczuła wrzenie swego ciała przy tym młodym człowieku, który kochał ją wówczas; tam to wyszeptał po raz pierwszy nieśmiałe pragnienie swego serca; tam myślała, że otworzyła się przed nią promienna przyszłość jej nadziei.

I chciała zobaczyć znów ten lasek, odbyć do niego rzewną i zabobonną pielgrzymkę, jakgdyby powrót do tego miejsca miał zmienić coś w biegu jej życia. C. d. n.

ją zastosować wyrafinowanych komplikacyj swojej sztuki.

„Czy szarawary mogą być eleganckie? Tylko dla bardzo niewielu. Smokłe, zgrabne, doskonale zbudowane panie mogą i w szarawarach niewątpliwie dobrze wyglądać. Takie stanowią jednak bardzo nikłą mniejszość, większość więc przedstawiałaby się w szarawarach bardzo niekorzystnie“.

Paryski dziennik „Excelsior“ ogłosił między aktorkami i pisarkami ankietę na temat szarawarów damskich. Najbardziej ze wszystkich aktorek na świecie otyła Janina Bloch pisze w odpowiedzi: „Byłam pierwszą, która nosiła tę „robe cullote“, zupełnie według tego samego wzoru, jaki dziś zaczyna wchodzić w modę. I to przed piętnastu laty!“ — woła z dumą korpulentna dama, nie szczędząc słów zachwytu dla szarawarów.

„Jupe-culotte“ powinna się spotkać z jak najlepszym przyjęciem — pisze znów sufrażystka dr Magdalena Pelletier — i sama nie omieszkam jej nosić. Walcząc o zupełną swobodę mojego rodu, jestem nieprzyjaciółką tego wszystkiego, co tę swobodę krępuje, a dzisiejsza moda niemało się przyczynia do podtrzymywania kobiety w moralnej niewoli. Kiedy się ma swobodę ruchów, wyraża się odważniej swój rodzaj myślenia. Podobają mi się te szarawary przedewszystkiem dlatego, że pozwolą brać naraz po dwa stopnie, a nawet biegnąć, kiedy nam się spieszy. Dzięki im nie będziemy zmuszone trzymać w jednej ręce suknię, w drugiej parasolkę, a mogłabym prawie powiedzieć, w trzeciej pakunek. Wszystkie kobiety, które rzeczywiście pragną wolności, tę nową modę przyjmą z pewnością z niekłamaną radością“.

Podsłuchane na linii A—B.

— Co pan sądzi o tej modzie? — pyta pani Iksowa pana, opowiadającego o zaprezentowaniu jupe-culotte przez p. Górską onegdaj w „Królu“ w teatrze miejskim.

— Jestem zachwycony...

— Seryo?

— Najzupełniej.

— A przeszedłby się pan ze mną po ulicy, gdybym się dziś ubrała w spodnie?

— Co to, to nie...

* * *

Pani Kolman, artystka teatru ludowego, otrzymała propozycyę, aby ukazała się na mieście w modnym szarawarkowym kostyumie. Ale rzecz nie przyjdzie do skutku z powodu braku kostyumu.

O teror w Królestwie.

Petersburg. Duma obradowała nad nagłą interpelacyą prawicy w sprawie wzrastających w guberniach Królestwa Polskiego aktów teroryzmu przeciw urzędnikom policyjnym i bezczynności (!) władz lokalnych w tej sprawie. Mowcy prawicy twierdzili, że akty teroryzmu pozostają w związku z antyrosyjskiemi mowami posła Nakoniecznego(!) wygłoszonemi we Lwowie.

Pos. Nakonieczny odparł te zarzuty prawicy i zaprzeczył, jakoby w Austryi wygłaszał nieprzyjazne dla państwa mowy. Jestto kłamstwo i prowokacya!

Mowca kończy: Na rozprawy, jakie tu słyszę, odpowiadać nie będę, jak nie będę również odpowiadał panu Puryszkiewiczowi, czyli... Duraszkiewiczowi! (Oklaski i śmiech na lewicy).

Duma odrzuciła nagłość interpelacyj wszystkimi głosami przeciwko głosom skrajnej prawicy.

Stan zakonów w r. 1911.

„Annuaire Pontifical“ przynosi co roku dokładny stan hierarchii kościelnej. Po raz pierwszy wydawnictwo to umieszcza dokładną statystykę najważniejszych zakonów męskich, uzyskaną na podstawie informacyj poszczególnych zakonów. Podajemy tu z obszerniejszej statystyki najważniejsze dane:

I. **Benedyktyni** i pochodzące od nich zakony:
1. Benedyktyni 156 domów, 6457 członków.
2. Cystersi 87 domów, 4677 członków.
3. Trapiści 58 domów, 3472 członków.

II. Tak zwane zakony **żebracze**:
1. Augustyanie 188 domów, 2343 członków.
2. Karmelici 90 domów, 900 członków.
3. Dominikanie 367 domów, 4476 członków.
4. Franciszkanie 1478 domów, 16 968 członków.
5. Kapucyni 574 domów, 10.056 członków.
6. Minoryci 1700 członków.
7. Bracia Miłosierdzia 107 domów, 148 członków.

III. Klerycy **regularni**:
1. Barnabici 35 domów, 400 członków.
2. Jezuici członków 26.293.

IV. Tak zwane **Kongregacye zakonne**:
1. Misyonarze 240 domów, 300 członków.
2. Maryaniści 200 domów, 1800 członków.

Dodać tu należy, że wliczone zakony nie wyczerpują statystyki zakonów katolickich wogóle. Wymieniam tylko najważniejsze, odznaczające się większą liczbą i wybitniejszem w Kościele znaczeniem. Ponadto niema tu zakonów żeńskich, których liczba jest **bardzo wielka.** Znaczący jest tu stały wzrost Towarzystwa Jezusowego, ustępującego co do liczby członków tylko Franciszkanom.

Czarnogóra gotowa do wojny.

Dziennik „Nasze Jedinstwo“, wychodzący w Splicie, ogłasza pod powyższym tytułem następujący artykuł:

„Położenie polityczne w Macedonii zaostrzyło się do ostateczności, można dziś przyjąć za rzecz pewną, że sprawa macedońska dozna załatwienia już w najbliższych dniach — i to zbrojnego, bo Turcy wzbraniają się dotąd przyznać Serbom i reszcie ludności muzułmańskiej należne im prawa. Niech się stanie, co chce — Czarnogóra gotowa. Z lekkiem sercem czeka cała Czarnogóra krytycznej wiosny, w której wybuchnąć ma rozstrzygająca walka słowiańskiej ludności Macedonii. A na pierwszy okrzyk z kraju ujarzmionego dobędzie i Czarnogóra miecza, a odwaga Czarnogóry i czarnogórskie męstwo zdobędą sobie na polach walk nowe wawrzyny na cześć narodu serbskiego.“

(Takie alarmy słyszymy co roku na wiosnę, Nie są one zbyt groźne! *przyp. red.*).

Ze świata.

Panna Selma Kurz, sławna śpiewaczka (pochodzi z izrael. rodziny w Krakowie) ma zostać na stałe zaangażowaną w operze wiedeńskiej z gażą 100.000 (sto tysięcy) koron rocznie. Jest to najwyższa, jaką kiedykolwiek w operze płacono. Panna Kurz natomiast musi zrzec się prawa brania urlopu w sezonie zimowym.

Dzieciobójstwo. Policya w Mor. Ostrawie wykryła w rzece Ostrawicy zwłoki 5-miesięcznego dziecka płci męskiej. Jak sekcya zwłok dziecka wykazała, chłopiec został zamordowany, a następnie utopiony. Za wyrodną matką śledzi energicznie policya.

O zdrowe małżeństwa. Parlament stanu Indiana uchwalił 51 głosami przeciw 13 ustawę, zmuszającą wszystkich mężczyzn, chcących zawrzeć małżeństwo, do przedstawienia świadectwa lekarskiego, że nie podlegają chorobom, które mogłyby przenieść się na potomstwo.

Dziennikarstwo paryskie. Wydane świeżo pamiętniki Artura Meyera, długoletniego redaktora „Gaulois“, przynoszą wiele zajmujących szczegółów o stopniowym rozwoju paryskiej prasy. Przewodniczące stanowiska w prasie paryskiej zajmowały zawsze „Journal des Débats“ i „Le Temps“ powagą tonu i doborem wybitnych współpracowników. Pierwiastek aktualności, szybkiej informacyi, ruchliwego, kalejdoskopowego obrazu zdarzeń zapoczątkował w prasie paryskiej bulwarowej „Petit Journal“, następnie „Petit Parisien“. Na ich modłę urobiły się wielkie, aktualne dzienniki współczesne: „Journal“, „Matin“ i założony w ostatnich miesiącach „Excelsior“. Nakład tych pism dosięga ogromnej liczby egzemplarzy. „Petit Parisien“ bije ich 1,400.000, w niedzielę 1,600.000. „Petit Journal“, założony w r. 1863, doszedł do miliona. Wydawnictwo zatrudnia 29 maszyn, liczy 800 współpracowników, 20 000 roznosicieli i kolporterów, 15 inspektorów. Do redakcyi nadchodzi dziennie około 3000 listów. W piśmie „Matin“ dzienny obrót kasowy dochodzi 80.000 franków; papier sam kosztuje 10.000 franków dziennie. Zabudowania redakcyjne „Matina“ pokrywają przestrzeń 3400 metrów kwadratowych. Szybkość informacyi jest najgłówniejszą troską wydawnictwa. Według układu, zawartego z londyńskim „Times'em“ wszystkie depesze i wiadomości, otrzymywane przez angielskie pismo, pozostają do jednoczesnej dyspozycyi „Matina“. Wiadomość, odebrana w Londynie w redakcyi „Timesa“, dostaje się bezpośrednio natychmiast telegraficzną drogą do Paryża i zostaje zamieszczoną w „Matinie“ o godzinę później. „Journal“ zatrudnia 2000 osób w redakcyi i administracyi; w „Petit Parisien“ sam sztab redakcyjny składa się z 760 osób.

Z kraju.

Z Wieliczki. Dnia 3 kwietnia odbędą się wybory 10 członków rady powiatowej z gmin wiejskich. (Okręg autonomiczny wielicki obejmuje okręgi sądowe: wielicki, dobczycki, podgórski i skawiński). Dotychczas należeli do rady z kuryi włościańskiej: Półtorak z Koźmic, Słowik z Bierzanowa, poseł Skołyszewski, Windak z Raciborska, Karcz z Krzesławic, Dziewoński z Sierakowa, Czerwiński ze Świątnik, Mól z Dębnik, Janik z Rzozowa i Lelek z Krzęcina.

Ludowcy w powiecie wielickim, pragnąc przeprowadzić przy wyborach swoich kandydatów, zwołują we czwartek 23 marca poufne zebranie ludowców z całego okręgu i ogłoszą listę kandydatów.

Zniżenie opłat szynkarskich. Marszałek krajowy hr. Badeni oświadczył wobec posła dra Loewensteina, który w tej sprawie we Wydziale krajowym interweniował, iż Wydział krajowy jest skłonny do zniżenia preliminowanego dochodu z opłat szynkarskich o kwotę $1\frac{1}{2}$ miliona rocznie, która będzie odpowiednio rozdzielona na poszczególne powiaty i miejscowości.

Biała. *Odczyt Tow. S. L.* Z ramienia tutejszego Koła T. S. L. im. króla Władysława Jagiełły odbędzie się w niedzielę 12 b. m. odczyt prof. Jaślara p. t. „O budowie ciała ludzkiego“ w Czytelni rękodzielniczej w domu Czytelni polskiej na parterze. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Myślenice. *(Z Tow. rolniczego.—Skowronki).* Dnia 6 i 7 marca odbył się kurs rolniczy, staraniem p. Kazimierza Bzowskiego, prezesa Tow. rolniczego okręgowego w Myślenicach. Na kurs ten licznie zjechali się rolnicy z całego powiatu, między którymi zauważyliśmy, oprócz włościan, ks. Fiedora, dziekana z Droginі, ks. A. Dobrzańskiego, proboszcza z Myślenic, ks. Nowaka, proboszcza z Krzywaczki, B. Targowskiego, właśc. dóbr Tokarni, Brzezińskiego, właśc dóbr Osieczany, Sobolewskiego, właśc. dóbr, Schmidta ze synem, właśc. dóbr Krzywaczki i w. i.

Prelegentami byli pp. Boguszewski, insp. Tow. roln. z Krakowa, weterynarz p. A. Gąska i p. W. Tabeau z Tarnowa (który mówił o współdzielczości i szczególnie zwrócił uwagę na eksport jaj i wspominał o założeniu Spółki handlowej we Lwowie, która, jak na początek, wysłała 22 wagony jaj do Hamburga. Spółka ta zakłada ekspozyturę w Krakowie, aby tym sposobem ułatwić zbyt naszym rolnikom (skrupulatne obliczenie wykazało, że jaj z Galicyi wychodzi rocznie za 40 milionów koron).

Na zakończenie kursu zabrał głos p. K. Bzowski i w serdecznem przemówieniu nawoływał do zakładania i organizowania podobnych Spółek, a wtedy dopiero będzie można myśleć o dobrobycie rolnika i tym sposobem ustanie drożyzna. Dziś wszyscy krzyczą, że rolnik wytwarza drożyznę, tymczasem, jak się w praktyce okazało, wytwarzają ją ogromnie pośrednicy. — Podziękowawszy za tak liczne zebranie się, oznajmia, że w roku przyszłym odbędzie się podobny kurs.

Zwiastuny wiosny, skowronki, już przyleciały do nas, nawołując rolników do pracy, lecz niestety na polach są jeszcze śniegi i prawie codziennie od czasu do czasu przyprusza nowy.

Zaciekłość ewangelickiego pastora. Z Bielska piszą nam: Przywódcą renegatów w powiecie bielskim oraz podporą i agitatorem wszechniemczyzny jest pastor Pustówka z Międzyrzecza Górnego. Nordmark i Schulverein w Bielsku mają w nim dzielną siłę. Jest to typowy renegat ewangelik, zaciekły wróg polskości. On to do spółki z pastorem Glajcarem, Brodą, Schmidtem i Mrowcem stanowią sztab partyi Koždonia oraz gorąco popierają „Ślązaka“, chociaż to pismo jest przecież bezwyznaniowem. Pan Pustówka, syn polskiego chłopa, posunął swą nienawiść tak daleko, że nawet w kościele u siebie uprawia zwykły hakatyzm wszechniemiecki. W zeszły wtorek odbył się w ewangelickim kościele w Międzyrzeczu Górnem ślub niejakiego Twardzika z p. Szarkówną. Nowożeńcy zażądali ślubu polskiego. Jednakże pan pastor odmówił i oświadczył, że odtąd w kościele wszystkie funkcye spełnia po niemiecku. I nowożeńcy wzięli ślub po niemiecku jakkolwiek mało po niemiecku rozumieją. Panna młoda zwłaszcza płakała, bo po niemiecku nic nie rozumiała.

Z Wadowic.

Wyrok śmierci.

Kadencya sądu przysięgłych rozpoczęła się w naszem mieście we środę d. 1 b. m. i trwać będzie do 16 b. m.

Wielkie zainteresowanie budziła rozprawa, która odbyła się dnia 5 i 6 b. m. przeciw Janowi Pietrkowi, który w grudniu 1909 roku zastrzelił z fuzyi żonę swoją Juliannę w Bestwinie, wiosce położonej w powiecie bialskim.

Oskarżonego bronił adw. dr Hoffmann; mimo jednak świetnej obrony, sędziowie przysięgli uznali obwinionego Jana Pietrka winnym zbrodni morderstwa 12 głosami; poczem przewodniczący trybunału, radca dr Rosner ogłosił wyrok, skazujący Jana Pietrka na śmierć przez powieszenie.

Z Tarnowa.

Z Rady miejskiej. — Z Rady wyznaniowej.— Z sali sądowej. — Pogłoska.

W poniedziałek odbyło się w dalszym ciągu tajne posiedzenie Rady m., na którem zamianowano szereg nowych urzędników. Rada wychodząc ze założenia, że inwestycye miejskie należy pod względem kasowym i rachunkowym złączyć i uprościć, zmieniła swoje poprzednie postanowienie o tyle, że przy załatwianiu licznych, bo przeszło 120 podań na posady rachunkowe, nadała zamiast 2 posad rachmistrzów z większą pensyą, 4 mniejsze posady. Zamianowano więc p. Chowańca z Krakowa rachmistrzem do biura wodociągowego, a p. Pieszczocha ze Sambora do elektrowni. Posady praktykantów rachunkowych nadano Tomaszkowi i Rosenzweigowi v. Poperowi. Kancelistą w elektrowni zamianowano Schramla, a kancelistką w biurze wodociągowem pnę Stanisławę Kozioł (pierwsza urzędniczka miejska). P. Kramera, zajętego dotychczas przy budowie wodociągu, zamianowano rysownikiem miejskim i ustalono go w biurze wodociągowem. Wszystkie inne posady są prowizoryczne, taksamo i posada Badylaka, którego przydzielono do Izby obrachunkowej miejskiej.

Na posiedzeniu Rady wyznaniowej, które się odbyło w niedzielę o mało nie przyszło do utarczki, jaką chciał wywołać p. E. Baron w towarzystwie swojego adjutanta belfera. Nie chciał on nic więcej tylko zostać zastępcą wiceprezesa Rady. Posiada nawet ku temu kwalifikacye. Przedewszystkiem nie jest tutejszym, jest zięciem byłego radnego i dorobił się w Tarnowie majątku na — czytelnicy się domyślą, a wtajemniczeni wiedzą na czem — i dlaczego mu Bank austryacko-węgierski skreślił kredyt. Może przyjdzie czas, kiedy takiego wybiorą prezesem. Na razie może p. B. być zadowolony, że się wkręcił do Rady miejskiej i wyznaniowej, w ostatniej nawet wlazł do przełożeństwa. To dosyć, a może nawet za dużo.

W piątek i sobotę odbyła się rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych przeciw Adamowi Klimczakowi o zbrodnię kradzieży i rozbójniczego morderstwa, Józefowi Kubiczowi o zbrodnię usiłowanego morderstwa i Chrzanowskiemu o pomoc przy usiłow. morderstwie, popełnionych w nocy z 3 na 4 września w Gromniku, kiedy to po kradzieży w bójce z propinatorem Józefem Schmerzem i jego synami napastnicy zastrzelili jednego z synów Hermana, a drugiego zranili. Do rozprawy powołano 60 świadków. Oskarżeni wykazali swoje alibi i pomimo niektórych poszlak uwolniono ich. Przewodniczył r. Korytowski, oskarżał zastępca prokuratora Josse, poszkodowanych zastępował dr Borgenicht, a bronili Klimczaka i Kubicza obr. Skowroński, Chrzanowskiego z urzędu dr Niemirowski.

Dziś obiegła miasto pogłoska, że we Wiedniu nie zatwierdzono kupna gruntu na „Morgach“ pod budowę gmachu sądowego. Wielka część obywateli cieszy się, gdyż miejsce nie jest stosowne. Interesowani się smucą.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W wesołej komedyi Tristana Bernarda: „Nieznajomy tancerz“ grają pp.; Jarszewska, Morozowiczówna, Mielnicka, Kopczewska, Zarzycka, Krysińska, Górska, Łomska, Sokolicz, Leszczyński, Mielnicki, Jarszewski, Kosiński, Siemaszko, Stępowski, Brandt, Nowicki, Szymborski, Jednowski i Wojnarowski.

Z teatru ludowego. Jako ostatnią premierę w obecnym sezonie wystawił wczoraj teatr ludowy 4 aktowy wodewil Buchbindera „Debiut mojej siostry“. Sztuka wesoła, pełna życia i szczerego humoru, przeplatana tańcami i kupletami, odegraną była zupełnie poprawnie z odpowiednią werwą i temperamentem. Treść zaczerpnięta jest z życia młodej dziewczyny, siostry listonosza, która będąc pokejówką u jednej z aktorek, gdy ta w ostatniej chwili przed przedstawieniem odmawia w niem swego udziału, wstępuje w jej miejsce i na przedstawieniu odnosi pełny sukces. Równocześnie recenzent teatralny, dzięki któremu „pokojóweczka“ dostaje się na deski teatralne, zakochuje się w niej i sztuka kończy się zaręczynami.

Premiera wczorajsza była zarazem benefisem dla p. Falkenried, jednej z najsympatyczniejszych artystek naszej sceny ludowej. Rolę bohaterki Jadzi odtworzyła też p. Falkenried bez zarzutu, z dużym smakiem i zrozumieniem, które chlubnie świadczą o coraz więcej rozwijającym się talencie młodej artystki. Dzielnie wtórował jej p. Turski jako brat (listonosz), którego doskonała gra bawiła szczerze publiczność. Wyrazy uznania należą się między innymi p. Kolman (jedna z aktorek), p. Szkudelskiemu (literat), p. Dębowiczowi (baron Warecki) i p. Orwidowi (sługa redakcyjny). — Reszta artystów stała na wysokości swych zadań.

Teatr wypełniony był po brzegi. *hg.*

Dyrekcya komunikuje: Dziś po raz 67 „Krowoderskie zuchy“, a w sobotę „Debiut mojej siostry“. W niedzielę po południu „Krowoderskie zuchy“, a wieczorem „Debiut mojej siostry“.

Trzeci koncert kompozytorski Michała Świerzyńskiego, który odbędzie się 31 bm. w sali Starego Teatru, budzi niezwykłe zainteresowanie ze względu nieznanych pieśni i aryj z opery „Ksenia“, w wykonaniu śpiewaczki operowej p. Wandy Hendrichówny i utworów fortepianowych w wykonaniu prof. Lalewicza. Atrakcyą koncertu będzie symfonia c-mol „Quasi una fantasia“, po raz pierwszy wykonana przez orkiestrę 100 pułku kapelmistrza Sittera przy współudziale prof. Wierzuchowskiego w częściach solowych, oraz orkiestry Tow. muzycznego. Nad wykonaniem symfonii pracuje znakomity dyrygent dyrektor Nowowiejski. W koncercie bierze również łaskawy

współudział Chór akademicki i kompozytor Walewski.

Koncert Beethovenowski Towarzystwa muzycznego. Koncert poświęcony twórczości Bethovena odbędzie się nieodwołalnie dnia 17 bm. Atrakcyą wieczoru będzie występ młodego pianisty polskiego p. Edwarda Nowowiejskiego, byłego ucznia słynnych pedagogów berlińskich Börnera, Bartha i Rudorfa który znany jest ze znakomitego wydawnictwa dzieł Mozarta. — Młody wirtuoz, brat dyrektora Tow. muzycznego, w tym roku uzyskał mimo młodego wieku (22 lat) zaszczytne miejsce profesora w konserwatoryum Sterna w Berlinie, co najlepiej świadczy o jego kwalifikacyach. — Na popis swój p. Nowowiejski wybrał przepiękny koncert g-dur, arcydzieło literatury fortepianowej. Prócz tego w programie wykonane będą: Uwertura „Na poświęcenie domu“ i najklasyczniej może zbudowana Symfonia VIII., którą w tym sezonie miała reprodukować orkiestra Monachijska, w ostatniej jednak chwili zastępując ją Symfonią VII. — Koncert Tow. muzycznego utrzymany w jednolitym charakterze największego po dziś dzień geniusza muzyki klasycznej, stanowić będzie wśród tegorocznych wieczorów muzycznych produkcyę najwznioślejszą i najciekawszą.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek gł. Linia A—B.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: »Oblubienica morza».
Sobota: »Nieznajomy tancerz».
Niedziela pop.: »Złoty wiek rycerstwa».
Niedziela wiecz: «Nieznajomy tancerz«.
Poniedziałek «Noblesse oblige»

Rada miasta Podgórza.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. w Podgórzu pod przew. burmistrza Maryewskiego zajęło się naprzód interpelacyą w sprawie odszkodowania za wybuch prochowni i sprawą przeniesienia tejże. Jak wiadomo mimo usilnych starań wojskowość nie chce zgodzić się na wynagrodzenie szkód ubogim ludziom. Burmistrz Maryewski zaznaczył, że jeżeli w drodze ugodowej odszkodowanie nie przyjdzie do skutku, to poszkodowanym pozostaje jeszcze droga sądowa.

Długą dyskusyę wywołała interpelacya r. Przybylskiego w sprawie szkoły ceramicznej w Podgórzu. P. Przybylski, opierając się na niekorzystnej rezolucyi zjazdu ceramików w Krakowie, żądał skreślenia subwencyi miejskiej dla tej szkoły.

Dyrektor szkoły Rolle krytykując ostro tendencyę wystąpienia interpelanta, oświadczył, że zjazd ceramików nie był zebraniem miarodajnem, że usunął się od niego ogół przemysłowców ceramicznych i że należy przejść nad tem zebraniem do porządku dziennego. Szkoła ceramiczna w Podgórzu, obliczona na 20 uczniów, ma dostateczną frekwencyę.

Przemawiali następnie pp.: Gadomski, Oberländer, Wł. Liban, dr Bobrowski, poczem r. Przybylski cofnął swą interpelacyę jako wynikłą z mylnych informacyj.

Z kolei Rada uchwaliła przyjąć do gminy Podgórza następujących mieszkańców: J. Grzywnę, J. Materę, B. Wasserlaufa, dra I. Goldbergera, Fr. Liberę, J. Chowańca, M. Blau, J. Mytnika, S. Szandrowskiego, A. Świątka, E Balińskiego, A. Sołtysa, St. Bularza, L. Frankla, J. Kilarskiego i P. Kosińskiego.

Następnie uchwalono projekt budowy domu czynszowego dla sług i robotników miejskich, który ma stanąć na Zabłociu, kosztem 66 tysięcy koron.

Wreszcie uchwalono w myśl wniosku magistratu, by służbie miejskiej zmienić czapki na wzór czapek w Krakowie.

Na tajnem posiedzeniu obradowano nad sprawą regulacyi płac wiceburmistrza i I. asesora.

Co słychać w mieście?

Z ruchu wyborczego w mieście. „Związek ekonomiczny urzędników“ zaprosił na dzisiaj w piątek delegatów wszystkich dykasteryj urzędniczych na zebranie w sprawie wyborów. Poufne narady odbędą się w Klubie pocztowym o godz. 7 wieczór.

Przyłączenie gmin do Krakowa. Prezydyum namiestnictwa we Lwowie zawiadomiło prezydyum m. Krakowa, że wydało obwieszczenie w dzienniku ustaw i rozporządzeń o przejściu pod zarząd gminy m Krakowa z dniem 1 kwietnia b. r. przyłączonych do Krakowa gmin: Dąbia z Beszczem i Głąbinowem oraz Ludwinowa z obszarem dworskim.

Depesza gratulacyjna. Prez. m. dr Leo przesłał z okazyi przeprowadzenia wiekopomnego dzieła utworzenia W. Pragi burmistrzowi Groszowi telegraficzną depeszę gratulacyjną.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzisiaj rozpoczęła komisya dyscyplinarna senatu przesłuchiwania akademików w sprawie zajść na Uniwersytecie w dniu 10 stycznia b. r. Komisya przesłuchała dzisiaj 12-tu akademików, jutro ma być przesłuchanych dalszych 13.

Niektórzy słuchacze i słuchaczki wykazują się świadectwami lekarskiemi, na dowód, że w dniu 10 stycznia z powodu słabości nie mogli brać udziału w zajściach.

Niektórzy słuchacze otrzymali wezwanie do sędziego śledczego dra Gniewosza, który w sprawie zajść na Uniwersytecie prowadzi śledztwo.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Wczoraj rozprzedano 1000 kg. mięsa argentyńskiego w obu jatkach miejskich. Dzisiaj z powodu piątku ilość sprzedanego mięsa nie dosięga 500 kg. Jutro w sobotę sprzedaż mięsa rozpocznie się o godz. 6 rano i trwać będzie przez cały dzień do godz. 9-tej wiecz. W niedzielę jatki z mięsem argentyńskim będą przez cały dzień zamknięte.

Statystyka wychodźcza. W miesiącu lutym przejechało przez Oświęcim do Ameryki 423 osób z Galicyi, 22 z Bukowiny i 18 z Węgier. Powróciło z Ameryki 946 z Galicyi, 14 z Bukowiny i 3 z Węgier. W zestawieniu z rokiem ubiegłym wyjechało w bieżącym roku o 1924 osób mniej, a powróciło o 418 osób więcej.

Do Prus wyjechało na roboty sezonowe w b. m. 7039 osób, z Galicyi i 12 z Bukowiny. W zestawieniu z r ubiegłym wyjechało do Prus na robotę o 3406 osób mniej

Przez Szczakowę wyjechało do Ameryki 1047 osób, powróciło 529.

Zachęcający przykład. We wszystkich prowincyach czeskich i niemieckich pobierają właściciele handli śniadankowych i restauracyj na rzecz „Maticy szkolnej“ względnie „Schulvereinu“ po 2 hal. przy zapłacie rachunków, które wystawiają na specyalnych bloczkach rachunkowych dostarczanych im przez odnośne Towarzystwa. Idąc za tym przykładem I. Koło T. S. L. zamierza również wprowadzić takie bloczki w krakowskich restauracyach, a pierwszym, który z całą ochotą i ofiarnością zgodził się bloczków tych używać jest p. Władysław Mrozowski, właściciel restauracyj w hotelu Pollera.

„Rada Opiekuńcza“. Walne zgromadzenie tego Stowarzyszenia odbędzie się 11 bm. o godz. 5 w sali Rady powiatowej.

Wielka zabawa dla dzieci, która się odbędzie w niedzielę 12 b. m. w sali saskiej Resursy urzędniczej, zapowiada się bardzo pomyślnie. Komitet pań z „Biura sprawdzań“, ze swoją prezesową hr. Andrzejową Potocką, krząta się ogromnie gorliwie celem bogatego jej urozmaicenia. — Z licznych przygotowujących się niespodzianek wymieniamy: bogate karnety, kosze szczęścia, strzelnice, stoliki z pięknymi fantami (co 5-ty los wygrywa, cena losu 40 hal., doborowy bufet i t d. — Czysty dochód przeznaczony na biednych, pozostających pod opieką „Biura sprawdzań“.

Bezpłatna pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem „Ogniska naucz.“ 12 b. m. o godz. 4 pop. w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej l. 12 II. p Pogadankę zagai prof. Oskar Callier na temat: „Kilka słów o gimnastyce płuc i nosa“. Po referacie nastąpi dyskusya.

Wykłady dla młodzieży z obrazami świetlnymi urządzane co niedzieli, zostały na dłuższy czas przerwane z powodu restaurowania sali Muzeum techn.-przem.

Z „Eleuteryi“. Dn. 12 bm. o g. 7 w. w lokalu „Eleuteryi“ odbędzie się odczyt p Jana Szymańskiego p. t. *„Stanowisko społeczeństwa i prasy wobec walki z alkoholem“.*

Walne zgromadzenie „Związku artystów i artystek teatrów polskich“ z teatru miejskiego w Krakowie odbędzie się 12 b. m. o godzinie 10 rano w sali Domu robotniczego.

Ze sportu. Jak nas z kół sportowych informują wiosenny sezon footballowy zacznie się w Krakowie już z końcem bieżącego miesiąca. Rozpocznie go Tow. sport. „Wisła“, która dnia 20 b. m. na kongresie w Paryżu zostanie przyjętą na członka „Union Internationale F. A.“ Nadto zaznaczyć należy, że zaraz w pierwszych terminach spodziewany jest match między K. S. „Cracovią“ a T. S. „Wisłą“, który bezwątpienia zaliczy się do najciekawszych w obecnym sezonie.

Loterya artystyczna Uniwersytetu ludowego uzyskała w ostatnich czasach szereg cennych fantów w wydawnictwach i dziełach sztuki stosowanej. Ciągnienie odbędzie się w niedzielę dnia 2 kwietnia. — Losy nabywać można w Czytelni Uniw. ludowego (ul. Szewska 16), w księgarni Gebethnera, w sklepach: H. Szarskiego, H. Schwarza, Frista. Cena losu 1 kor. 20 hal. Wygrywa co drugi los, t. j. wszystkie parzyste lub nieparzyste, zależnie od wyniku wstępnego losowania.

Z „Sokoła“. Walne zgromadzenie oddziału włościańskiego odbędzie się d. 15-go bm. o godz. wpół do 8-mej Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie zarządu, 3) wybór zarządu na rok bieżący i 4) wnioski. — Członkowie zalegający z wkładkami nie mają prawa głosowania.

Stow. oficyantek rządowych w Krakowie urządza dn. 11 bm. w sali Saskiej na budowę własnego domu raut, w którym łaskawy współudział przyjęli pp. Asta Mayerówna, śpiewaczka, Adam Mazanek, śpiewak, Maryan Rudnicki, pianista, P. Pinkusfeld, skrzypek, uczeń profesora Wierzuchowskiego, oraz akademickie Koło dramatyczne.

Bilety w cenie 3 30 kor., 2 20, 1·10 i 66 hal. do nabycia w Resursie urzędn.

„Praca“. Walne zgromadzenie Tow. odbędzie się dnia 13-b. m o godzinie 7 wieczór przy ulicy św. Tomasza l. 7.

Samobójstwo gimnazyalisty w Podgórzu. Wczoraj około godz. 6 wieczorem w sieni domu przy ul. Wolskiej l. 1 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 16-letni uczeń IV kl. gimnazyum św. Jacka Eugeniusz Folta. Na huk strzału zbiegli się przechodnie i lokatorzy i zawezwali pomocy pogotowia ratunkowego; na miejsce wypadku przybyli również mieszkający w pobliżu dr Świątek i Aronsohn, wszelkie środki ratunku okazały się jednak bezcelowymi. Kula skierowana w skroń spowodowała śmierć natychmiastową. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Przy samobójcy znaleziono trzy listy zaadresowane do rodziców, ucznia Stanisława Ladzińskiego, z którym zmarły koleżował od pierwszej klasy oraz do panny Z. M., zamieszkałej w domu, gdzie denat popełnił samobójstwo.

Przyczyną samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość. Zmarły z panną Z M. znał się od dłuższego przeciągu czasu i łączyła ich obopólna a serdeczna przyjaźń. Przed paru dopiero dniami uczeń stał się ponury i zamyślony. Przed kolegami wywnętrzył się, że musi już raz skończyć i odbierze sobie życie.

Przed domem gdzie denat popełnił samobójstwo gromadzą się jeszcze dzisiaj tłumy ludzi, komentując żywo nowy wypadek samobójstwa, coraz częściej pojawiającego się wśród młodzieży.

Ś. p. Folta uczęszczał drugi rok do klasy IV gimnazyum św. Jacka i zyskał sobie wśród kolegów ogólną sympatyę. Zmarły był synem ekspedyenta poczt. p. Szymona Folty.

W pogoni za włamywaczami. Za włamywaczami, którzy przed kilku dniami dokonali kradzieży z włamaniem w domu ś. p. Karlsedera przy ul. Czarnowiejskiej i p. Danzowej przy ul. Smoleńsk, urządziła policya ubiegłej nocy poszukiwania. Obława policyjna trwała przez całą noc, opryszków jednakowoż nieujęto. Włamywaczy miało być pięciu.

Śmiertelne zaczadzenie. Dziś o godzinie 9 rano zawezwano straż pożarną na Ludwinów, gdzie w jednym z domów podczas drobnego pożaru uległo zaczadzeniu dwóch chłopców: 7-letni Józef i 2-letni Franciszek Słowik. Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków ratunkowych przywołał starszego do życia, młodszy zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Pożar, który był bezpośrednim powodem zaczadzenia obu chłopców, powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci. Sąsiedzi zobaczywszy wydobywający się z zamkniętego mieszkania dym, po wyważeniu drzwi ogień ugasili, chłopców obu jednak znaleziono już zaczadzonych.

Winę wypadku ponoszą sami rodzice, którzy obu chłopców pozostawili bez nadzoru w zamkniętem mieszkaniu.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś przewieziono z klasztoru OO. Dominikanów ks. Czesława Stopę do szpitala ze złamaną nogą.

Z sali sądowej. Dziś przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Klockowi i wspólnikom o okradzenie sklepów jubilerskich Sobla i Grüna w Wieliczce i Brzesku.

Klocek został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, a jego wspólnik Wójcikowski na 1½ roku.

Powódź na scenie.

(Do ilustracyi).

W berlińskim „Wintergarten“. bardzo eleganckiem *Variete,* zdarzył się w tych dniach wielce przykry wypadek.

Podczas produkcyj pływaczki Syreny Nord, która pokazuje swe sztuki w wielkim oszklonym basenie, pękła jedna z szyb — i cała zawartość basenu: 7.500 litrów wody, trysnęła na scenę, na orkiestrę i na publiczność.

Cała widownia w jednej chwili była zalana wodą i publiczność rzuciła się w panice do ucieczki. Pływaczka została ułamkami tafli szklanej ciężko skaleczona, także jeden z muzykantów odniósł rany.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

65 (Ciąg dalszy).

W pięć minut później dworzanie, stojący w przedpokoju usuwali się w trwodze wielkiej, robiąc miejsce młodemu człowiekowi o głęboko zapadniętych oczach, z których wytryskał blask oślepiający, o policzkach sinych, wpadniętych, o ustach wykrzywionych gorzkim uśmiechem...

Wszedł Nostradamus!..

. . . .

— Niech wszyscy wyjdą! — rzekł Nostradamus.

Lecz obecni zawahali się. Wtedy książę strasznem spojrzeniem rozkazał usłuchać czarodzieja... *uzdrawiacza!* Tego, który mu życie przynosi!.. Pokój w jednej sekundzie opróżnił się, a więzień krokiem nerwowym, urywanym, szczególnym poszedł drzwi zamknąć. Następnie szedł do łóżka podobny archaniołowi zbawicielowi. Cierpienia duszy i ciała udelikatniły go i, możnaby powiedzieć, *uduchowiły.* Twarz jego zdawała się być wyrytą przez owych staruszków mnichów-rzeźbiarzy, którzy przez lata całe cierpliwie próbowali wyrzeźbić w marmurze lub w kości słoniowej twarz Chrystusa na krzyżu, z wyrazem najwyższej męki i udręczeń.

Szedł do łóżka, na którem konał Delfin Francyi, książę Franciszek, jeden z katów Maryi de Croixmart!..

Nostradamus pochylił się nad umierającym, badał go długo, uważnie, rozchylał wargi, podnosił powieki, przyglądał się pilnie końcom paznokci.

Franciszek podniósł głowę z wyrazem niewypowiedzianego smutku. Nie był to już dumny Delfin, syn królewski!.. Był to tylko biedny człowiek, którego mroźny powiew śmierci spycha w przepaść niebytu.

Niebawem na twarzy uzdrowiciela odbiło się zaciekawienie uczonego, a zarazem wystąpił wyraz politowania.

Tak, politowania!

Nostradamus... Renaud... człowiek ten, któremu nikt nigdy nie okazał litości, zapomniał w tej chwili, w bezmiarze własnej boleści, o rozpaczy własnego położenia.

Była to jedna z tych wielkich minut, w których za *człowieka* zapomnieć można ludzkości wiek cały zbrodni.

Nostradamus przywołał na twarz uśmiech dobrotliwy, ujął w ręce swoje rękę konającego i rzekł głosem przyciszonym:

— Patrz na mnie!..

Delfin usłuchał.

— Ufaj mi...

— Ufam... — wyrzęził Delfin.

Nostradamus pochylił się jeszcze bardziej. — Uśmiech jego wzrósł w dobroć. I wyrzekł słowa osobliwsze, które Delfin zaledwie słyszał.

— Tej nocy z głębi lochu mego krzyczałem na kogoś, że się stanie Kainem. Na szczęście przybywam w czas. Nabierzcie, panie, odwagi.

— Mam nabrać odwagi? — mruczał książę, który to tylko usłyszał.

— Tak. Błogosławcie panie ponurego mnicha, że kazał wrzucić mnie do lochów tego pałacu. Może stało się to za wolą potęgi najwyższej, gdyż gdybym tu nie był, nic nie zdołałoby was uratować.

— A teraz? — jęczał umierający.

— Ponieważ jestem tu, więc... będziecie żyć!..

* *

Od chwili, gdy Nostradamus wyrzekł: *będziecie żyć!* na twarz wystąpił mu niewypowiedziany spokój; umierający zaś, usłyszawszy te słowa, nabrał wyrazu bezgranicznej ufności. Pewność życia wstąpiła weń z łagodną stanowczością. Podniósł oczy na uzdrowiciela i uśmiechnął się doń z tą nieskończoną wdzięcznością i tą radością upajającą człowieka, który wraca z nad przepaści, skąd inni nie wracają.

Nostradamus wydobył z kieszeni swego kaftana niewielkie pudełeczko. Otworzył je i podał księciu małą, białawą kulkę. Franciszek połknął ją chciwie. Prawie w tejże samej chwili poczuł, iż mu wracają siły, że dźwiga się z głębi śmierci.

— Jestem uratowany! — począł powtarzać z zapałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.